

MIECZYŚŁAWA SEKRECKA

DRZEWO KRAKOWSKIE

SPRAWA POLSKI W II POŁ. XVIII W. W OPINII NOWINIARZY PARYSKICH

Drzewo Krakowskie, spokrewnione z Polską przez swą nazwę, losy swe związało z Paryżem, a ściśle mówiąc, z ogrodem słynnego Palais Royal.

Pomimo swej nazwy, Palais Royal¹, w historii swego istnienia w krótkim tylko okresie służył monarchii. Zbudowany przez słynnego architekta Jacquesa Le Merciera na życzenie kardynała Richelieu, pałac był od początku wspaniale wyposażony. Wśród kolekcji dzieł sztuki były również dary pochodzące z Polski. Szereg kilimów haftowanych jedwabiem i złotem Richelieu otrzymał, jak twierdzą V. Champier i G. R. Sandoz, od królowej Polski, prawdopodobnie od Cecylii-Renaty, żony Władysława IV. Ta sama królowa ofiarowała kardynałowi kaplicę rzeźbioną w kryształach górskim i takież sam gabinet wysadzany szafirami, turkusami i perłami².

Jeszcze przed zakończeniem budowy (1 czerwca 1636 r.) Richelieu sporządził akt donacyjny, którym to aktem darował pałac wzniesiony przez siebie królowi Ludwikowi XIII, wprowadzając przy tym ważną klauzulę: pałac pod żadnym pozorem nie mógł być odłączony od monarchii. Akt ten historycy interpretują różnie. Zdaniem Champiera kardynał chciał w ten sposób odsunąć od siebie zarzut rozrzutności i upodobania do przepychu i pozyskać tym samym zaufanie podejrzliwego Ludwika XIII. Według zaś autora monografii *Les Tuileries et le Palais Royal* motywy kardynała były podyktowane względami ambicjonalnymi. Dumny minister chciał tym aktem upokorzyć monarchę, któremu służył: „Richelieu voulut faire un acte de souveraineté en plaçant celui qui re-

¹ Zob. V. Champier, G. R. Sandoz. *Le Palais Royal*. Paris 1900; J. Vautout. *Souvenirs historiques des résidences royales, Palais Royal*. T. 2. Paris 1838; *Les Tuileries et le Palais-Royal par le vicomte S. de L[...]*. Paris 1833; Fontaine. *Le Palais-Royal*. Paris 1829.

² Champier, Sandoz, jw. s. 36.

çoit au-dessous de celui qui donne”³. Przed śmiercią, w testamencie sporządzonym w maju 1642 r., kardynał odnowił akt donacyjny. Ludwik XIII nie skorzystał, niestety, z daru, zmarł bowiem w kilka miesięcy później. Siódmego października 1643 r. do pałacu przeniosła się z dziećmi, przyszłym Ludwikiem XIV i ks. d’Anjou, regentka Anna Austriaczka. Wówczas to pałac przez *vox populi* został nazwany Palais Royal, mimo że jeszcze długo wisiała umocowana nad jego wejściem tablica z białego marmuru z napisem wykonanym złotymi literami: Palais Cardinal. Za regencji Anny Austriaczki pałac przeżył okres krótkiej świetności. Tam to, między innymi, miały miejsce niektóre uroczystości weselne Marii Ludwiki Gonzagi z Władysławem IV, reprezentowanym przez Krzysztofa Opałińskiego i biskupa Warmii⁴.

W 1652 r., po rozruchach Frondy, Ludwik XIV, przeniósłszy się z dworem do Luwru, oddał pałac królewski na rezydencję królowej angielskiej, córce Henryka IV, żyjącej na wygnaniu we Francji. Rok 1692 stanowi datę przełomową w historii Palais Royal: Ludwik XIV ofiarował pałac na własność bratu. Łamiąc klauzulę kardynała Richelieu, monarcha francuski miał ku temu ważne racje osobiste: Filip II, książe orleański, wyraził zgodę na związek syna, ks. de Chartres, z Mlle de Blois, córką królewską, zrodzoną z nielegalnego związku z Mme de Montespan. Był to zatem ze strony Ludwika XIV zarówno posag, jak i nagroda za zgodę na małżeństwo uchodzące w oczach ogółu za mezalians, mimo że Mlle de Blois posiadała wszelkie przywileje przysługujące córce królewskiej. Książe orleański wszedłszy w posiadanie pałacu zabrał się z energią do przeprowadzania zmian w jego wnętrzu, chcąc uczynić „de cette résidence un lieu plus digne de la grandeur du frère de Louis XIV et de ses descendants”⁵. Rozpoczęte dzieło znalazło zapalonego kontynuatora w Filipie III, księciu orleańskim. Odziedziczywszy po ojcu tytuł i majątek, a po śmierci Ludwika XIV objąwszy godność regenta, zebrał on wspaniałą kolekcję obrazów pochodzących z różnych szkół, co uczyniło z Palais Royal jedno z najwspanialszych muzeów sztuki w Europie.

W historii Palais Royal jego ogród, największy, jaki istniał w owym czasie w Paryżu przy pałacu, stanowi oddzielny, nie mniej ciekawy rozdział. Do jego zakładania przystąpiono niemal równocześnie z budową pałacu⁶. Prace nad nim powierzył kardynał Richelieu królewskiemu ogrodnikowi Desgots, który otrzymawszy na ten cel 1150 liwrow i 25 ogrodników do pomocy, zabrał się energicznie do dzieła. Hołdując ówczesnej modzie, na środku ogrodu zostawił miejsce na dwa baseny, wokół któ-

³ *Les Tuileries et le Palais Royal* s. 299.

⁴ *Vatout*, jw. s. 32n.

⁵ *Tamże* s. 83.

⁶ *Champier, Sandoz*, jw. s. 30n.

rych miały się rozpościerać klomby kwiatów, przypominające sztuczne hafty. Po obu stronach zostały zasadzone drzewa, których wysoko osadzone listowie miało dawać złudzenie prawdziwego lasu. Jednakże główną ozdobą i punktem centralnym ogrodu była Aleja Wielka, nad której założeniem czuwał sam kardynał, a która była wysadzona pięknymi, dorodnymi kasztanami, tworzącymi gęste, zielone sklepienie, spowodowane przez zbliżenie się wierzchołków drzew ku sobie. Efekt ten był dziełem specjalnego zabiegu: na każdej z głównych gałęzi umieszczono żelazne koła, które nadały im kierunek ukośny, naginając je ku środkowej alei. W następnych latach ogród został poddany dalszym upiększeniom. W 1674 r. słynny Le Nôtre kierował pracami w nim prowadzonymi. Dokończył zaś dzieła syn regenta. W 1723 r., odziedziczywszy po ojcu tytuł i majątek, zastał pałac tak wspaniale wyposażony, że nie pozostało mu nic innego, jak skierować swą troskę gospodarza ku ogrodowi. Efektem tych różnych, ale skoordynowanych zabiegów było dzieło wspaniałe, przyciągające uwagę Europy. Historycy Paryża są zgodni co do tego, że ogród Palais Royal, zwany powszechnie „salonem Narodów”⁷, „stolicą Paryża”⁸, stanowił centrum życia paryskiego i międzynarodowego. Według Caracciolo oblicze Paryża byłoby zupełnie inne, gdyby nie istniał ogród Palais Royal⁹. Anonimowy zaś autor listu pt. *Observations sur la destruction de la promenade du Jardin du Palais-Royal* pisze: „C’était le rendez-vous général des étrangers de toutes les nations de l’Univers [...] Je ne crois pas exagérer, en vous disant que toutes les liaisons qui se sont faites dans ce siècle, entre Paris et les autres capitales de l’Europe, se sont formées dans la grande allée”¹⁰. Istotnie, ku Alei Wielkiej, najpiękniejszej promenadzie Paryża, kierowali swe pierwsze kroki cudzoziemcy przybywający do stolicy nad Sekwaną, pewni, że zobaczą tam nie tylko najmodniejsze stroje, ale i najślawniejsze osobistości Francji. Karamzine, przybywszy do Paryża, natychmiast udał się do Palais Royal, który był według niego „sercem, duszą, mózgiem” stolicy. Dopiero po spędzeniu tam pewnego czasu, twierdzi podróżnik rosyjski, można było powiedzieć: „wszystko widziałem, wszystko poznałem”¹¹. Ogród Palais Royal był ponadto w XVIII stuleciu czymś w rodzaju dzisiejszej ścieżki zdrowia. Słynny lekarz Du Moulin, po przepisaniu swoim pacjentom koniecznych leków, miał zwyczaj zalecać im jeszcze długi spacer każdego

⁷ *Lettre écrite du Palais Royal aux quatre parties du monde*. Paris 1785 s. 7.

⁸ F. Funck - Brentano. *Les novellistes*. Paris 1905 s. 196.

⁹ [L. A. Caraccioli]. *Les Entretiens du Palais Royal de Paris*. Paris 1786 s. 95.

¹⁰ *Observations sur la destruction de la promenade du Jardin du Palais-Royal, Lettre d'un Anglais établi à Paris, à Milord P+++ à Londres*. Amsterdam 1781 s. 31.

¹¹ Karamzine. *Voyage en France 1789-1790*. Paris 1885 s. 152.

ranka w Alei Wielkiej, co miało ułatwiać powrót do zdrowia¹². Stosowanie się do tych wskazań sprawiało jakoby cuda. Uczęszczający od rana do wieczora ogród zaludniał się szczególnie po zakończeniu przedstawienia w operze: przychodzono tam nie tylko dla spaceru, ale i dla osławionych lodów w kawiarni Foya. Wtorki i piątki były dniami szczególnie uczęszczanymi. W tę dni artyści dawali często bezpłatne koncerty, które były przyjmowane przez zebrany tłum entuzjastycznymi oklaskami. Wśród publiczności dominowały aktorki, ze słynną Zofią Arnould na czele. To zapewne sprawiało, że ogród Palais Royal słynął z obyczajów niezbyt przykładowych. Mimo że był strzeżony przez Szwajcarów opłacanych przez księcia orleańskiego, pełno w nim było kobiet lekkich obyczajów. L. A. Caraccioli twierdzi, że wiele z nich, chcąc uzyskać prawo wstępu do ogrodu, przebierało się w stroje zakonne¹³.

Jednak ogród Palais Royal w Paryżu XVIII wieku był znany przede wszystkim jako największy punkt zborny nowiniarzy i na tym szczególnie polega jego znaczenie w życiu epoki Oświecenia¹⁴.

Instytucja nowiniarzy sięga dawnych czasów. Istnieli oni, jak stwierdza E. Hatin we wstępie do swej *Histoire de la presse en France*, już w starożytności¹⁵. Stawali się coraz bardziej liczni począwszy od drugiej połowy XVII wieku, od chwili powstania kawiarni¹⁶. Zrodzili się natomiast wskutek braku prasy i żądzy nowin, właściwej naturze ludzkiej. Prasa ówczesna skąpa w informacje, często nieścisła, podająca wiadomości sprzeczne, dawała szerokie pole do popisu nowiniarzom, którzy nie tylko uzupełniali i prostowali jej dane, ale dorzucali do niej własne komentarze i najnowsze wiadomości, często okraszane pewną dozą sensacji. Autor *Novellomanie* określał nowiniarzy takimi słowy: „Un nouvelliste est un homme qui sait tous les jours les plus fraîches nouvelles”¹⁷.

Zgodnie ze swoimi zainteresowaniami nowiniarze dzielili się na polityków, pasjonujących się sprawami politycznymi; wojskowych, śledzących pilnie działania wojenne; ekonomistów, którzy wypłynęli na widownię szczególnie w epoce fizjokratyzmu; literatów, interesujących się li-

¹² *Observations sur la destruction de la promenade du Jardin du Palais-Royal* s. 5n.

¹³ L. A. Caraccioli. *Paris métropole de l'univers*. Paris 1802 s. 31.

¹⁴ Zob. Funck-Brentano, jw.

¹⁵ E. Hatin. *Histoire de la presse en France*. Paris 1859 s. 15.

¹⁶ Saint-Evrémond pisał: „C'est une véritable Passion que le goût que l'on a pour les Nouvelles. Le nombre des Nouvellistes s'est accru considérablement depuis que les Cafés sont établis; on ne rencontre personne ailleurs; toutes les sociétés sont dérangées, tous les commerces sont rompus” (*Oeuvres mes.ées ou Mélanges Curieux des meilleures Pièces attribuées à Monsieur Saint-Evrémond*. T. 7. Londres 1711 s. 249).

¹⁷ Cyt. za: Funck-Brentano, jw. s. 23.

teraturą i mogących uchodzić za pierwszych krytyków; muzyków, reje-strujących nowe utwory muzyczne i popularne piosenki; krytyków sztuki; i w końcu na nowiniarzy *galants*, wyperfumowanych, eleganckich, wciskających się do salonów i buduarów. Nowiniarze poszczególnych orientacji tworzyli stowarzyszenia zwane najczęściej *bureaux*, które posiadały, podobnie jak wszystkie towarzystwa specjalistyczne, swój własny słownik i sobie właściwe obyczaje. Obyczaje te znalazły swój wyraz w literaturze epoki. Kilku pisarzy takich, jak La Bruyère, Saint-Evrémond pozostawiło doskonale podchwycony na żywo portret nowiniarza. Nowiniarz, twierdzi autor *Charakterów*, sprawia wrażenie, że wyszedł przed chwilą z ambasady lub z ważnej narady ministerialnej. Przekazując nowiny do ucha, insynuuje z tajemniczym wyrazem twarzy, że wie o wiele więcej, niż mówi; zna przyczyny nieporozumień między ministrami, niezgody między braćmi, źródła różnych intryg na dworze. Co więcej, on je przewidział, ale niestety, nie chciano go słuchać¹⁸. Wśród nowiniarzy panuje swoista rywalizacja, co się objawia szczególnie w ich zachowaniu: słuchają z miną pogardliwą i ironiczną tego, co mówią ich kole-dzy, dając w ten sposób do zrozumienia, że są lepiej poinformowani odnośnie do przekazywanych wiadomości. Sami natomiast rozgłaszają często rzeczy, które nie mają nawet pozorów prawdy, popełniają przy tym rażące błędy geograficzne, podając górę za rzekę, miasto za prowincję, mieszając zarówno nazwy, jak i panujących. Natomiast autor *Lettre écrite du Palais-Royal* ośmiesza aspiracje polityczne nowiniarzy: to oni, nie ruszając się z Paryża, formują najlepsze armie, odnoszą najświetniejsze zwycięstwa, dzielą państwa, koronują i pozbawiają władzy monarchów¹⁹. J. H. Marchand do tych słabostek nowiniarzy dorzucił cały szereg śmieszności charakterystycznych dla ich sposobu bycia. W trakcie zebrań, twierdzi, dochodzi często do bójek. Zwyczaj zakładania się jest powszechny. Zdarza się często, że przegrywający, który z zapalczliwością bronił swej racji przed kwadransem, przychodzi pokornie prosić o pożyczanie kilku sous na obiad. Największym jednak próbom nowiniarze są poddani oczekując ważnych wiadomości: tracą wtedy apetyt, nie piją, nie śpią. Jeden z nowiniarzy w czasie wojny Francji z Anglią, opowiada Marchand, nie mogąc dłużej żyć w niepewności, wyruszył do Nantes, aby stamtąd udać się do Kanady i na miejscu ocenić sytuację. Inny zaś zaprzysiągł, że nie będzie obcinać ani włosów, ani paznokci, póki nie nadejdzie pomyślna wiadomość, na którą oczekiwał z niecierpliwością. Słowa dotrzymał, ale podrapał się tak bardzo, że zmarł od zakażonych ran²⁰.

Nowiniarze mieli kilka punktów zbornych w Paryżu: słynny Pont-

¹⁸ La Bruyère. *Les Caractères*. Paris 1819 s. 61-63.

¹⁹ *Lettre écrite du Palais-Royal* s. 10.

²⁰ J. H. Marchand. *Mon radotage et celui des autres*. Paris 1760 s. 142n.

-Neuf, który według L. S. Merciera był tym w życiu stolicy Francji, czym jest serce w organizmie ludzkim; ogrody klasztorów Augustianów, Celestynów, Kordelierów, ogród Arsenau. W ogrodzie Luksemburskim, który był ulubionym miejscem spacerów filozofów, zbierali się przede wszystkim literaci, wśród których królował ksiądz znany powszechnie pod imieniem „Trente mille hommes”, ponieważ solennie obiecywał, że gdyby miał do dyspozycji 30 000 żołnierzy, zniszczyłby doszczętnie potęgę Anglii. W drugiej połowie XVIII wieku jednak ogród Luksemburski pustoszeje. Nowiniarze przenieśli się do Tuileries, gdzie dyskutowano o wszystkim, zarówno o polityce, jak i ciekawostkach i skandalach życia towarzyskiego. To tam, według ks. Morelleta, po kolacji u p. Geoffrin, udawali się filozofowie ciekawi najnowszych wiadomości.

Jednak głównym ośrodkiem życia nowiniarzy paryskich w XVIII stuleciu, szczególnie w drugiej jego połowie, staje się ogród Palais Royal. Jak twierdzi Funck-Brentano, ogród Palais Royal był „le centre de nouvelles le plus brillant, le plus animé, celui qui exerçait sur la ville entière le plus d'action”²¹. Jeśli w Paryżu było dużo nowiniarzy — jeden co najmniej na 12 mieszkańców — to w ogrodzie Palais Royal dwóch na trzech bywalców, pisze Caraccioli w swych *Entretiens du Palais Royal*, przypisywanych niesłusznie L. S. Mercierowi²². Najślawniejsi nowiniarze zbierali się w Alei Wielkiej, gdzie mieli swoje stałe miejsce, „autour d’un marronnier au tronc puissant qui, de ce fait, devint célèbre dans tout Paris, on pourrait dire dans toute l’Europe”²³. Tym kasztanem było słynne „l’Arbre de Cracovie”, Drzewo Krakowskie. Drzewo było jakoby wyjątkowej urody. Rozłożyste konary, bogate, gęste listowie chroniło w swym cieniu, jak pod parasolem, zbierających się tam nowiniarzy. Niektórzy nazywali je wprost „Polskim Drzewem”. W XVIII wieku podwójna była interpretacja pochodzenia nazwy „Drzewo Krakowskie”. Jedni wiązali ją z trudną sytuacją polityczną Polski i żywym zainteresowaniem tą sytuacją w Paryżu. Vatout twierdzi w swych *Souvenirs historiques*, że kiedy zaczęły się pierwsze próby Rosji carskiej, aby zawładnąć Polską, w Paryżu żywo i z wielką sympatią dla Polaków omawiano sprawę Polski. Drzewo zatem, pod którym najczęściej debatowano nad trudnym położeniem Polski, otrzymało nazwę jednej z jej stolic²⁴. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że pierwotny rodowód nazwy istotnie był związany z Polską. W XVIII wieku jednak ogólnie przyjęta była inna interpretacja: nazwę „Arbre de Cracovie” wywodzono od słów *craque* i *craquer*, co oznaczało kłamać, opowiadać kłamstwa, gdyż uważano, że tak

²¹ Funck - Brentano, jw. s. 196.

²² [Caraccioli]. *Les Entretiens du Palais-Royal* s. 187.

²³ Funck - Brentano, jw. s. 211.

²⁴ Vatout, jw. s. 177.

jak gazety podawały często wiadomości nieprawdziwe, podobnie nowiniarze spod Drzewa Krakowskiego często przekazywali wiadomości wysłane z palca. „Avoir ses lettres de Cracovie”, według opinii przyjętej w Paryżu osiemnastego stulecia, oznaczało „avoir un brevet de mensonge”²⁵. Zgodnie z tą opinią Fougeret de Montbron w swej *La Henriade travestie* nazwał nowiniarzy lachmaniarzami przymierającymi głodem, próżniakami spędzającymi swe życie pod Drzewem Krakowskim „pour y débiter des mensonges”²⁶.

Cechą charakterystyczną nowiniarzy spod Drzewa Krakowskiego była ich różnorodność klasowa: reprezentowali wszystkie warstwy społeczeństwa. W przeciwieństwie do nowiniarzy Luksemburga czy Tuileries można było tam spotkać zarówno arystokratów, dawnych dyplomatów, starych wojskowych, bankierów, mieszczan, jak również przedstawicieli ludu i robotników. Główną dziedziną zainteresowań nowiniarzy zbierających się pod Drzewem Krakowskim była polityka. To tam właśnie, píše Caraccioli:

„[...] l'esprit des politiques se déploie dans toute son étendue [...] c'est là qu'on fabrique des traités, qu'on déplace des ministres, qu'on fait vivre et mourir des souverains à son gré; c'est là qu'on prétend connaître les opérations en cours, savoir le secret des cabinets”²⁷.

Scena rozgrywająca się każdego ranka pod Drzewem Krakowskim odbywała się według ustalonego rytuału. Na początku jeden z nowiniarzy składał sprawozdanie z gazet, inny z wiadomości rękopiśmiennych, a jeszcze inny referował nowiny na podstawie listów nadesłanych z różnych stron Francji i Europy. Po tym podaniu informacji nowiniarze rozchodzili się w grupach po ogrodzie, aby spokojnie przetrwać i przedyskutować usłyszane przed chwilą nowiny. Następnie siadali na jednej z ławek, noszącej nazwę „d'arrière banc des nouvellistes”, aby poddać, często w żywej dyskusji, otrzymane wiadomości rzeczowej krytyce i dokładnej selekcji. Nie wahali się, szczególnie w ogrodzie Palais Royal, zaczepiać znaczące osobistości i prosić o potwierdzenie lub zdementowanie wiadomości²⁸. We środy i soboty miały miejsce zebrania, do których przywiązywano największą wagę. W te dni zbiegali się pod Drzewo Krakowskie redaktorzy, aby zdobyć od Krakowian dodatkowe i pewne informacje dla swych gazet drukowanych lub pisanych ręcznie i kolportowanych następnie zarówno we Francji, jak i w całej Europie. Czynili to, pisał kawaler de Mouhy, bez żadnej żenady, wciskali się i nadsta-

²⁵ Funck - Brentano, jw. s. 211.

²⁶ [Fougeret de Montbron]. *La Henriade travestie en vers burlesques*. Amsterdam 1766 s. 79.

²⁷ [Caraccioli]. *Les Entretiens du Palais-Royal* s. 186.

²⁸ Funck - Brentano, jw. s. 203.

wiali ucha nawet tam, gdzie mówiono po cichu, nie bacząc na przykrości, jakie ich z tego powodu często spotykały²⁹. Jest to oczywisty dowód, że nowiniarze spod Drzewa Krakowskiego wbrew opinii cieszyli się dużym autorytetem. Wiadomości wychodzące z ich kręgu uchodziły nie tylko za najpełniejsze, ale i najpewniejsze. Wystarczyło, że „Gazette de la Régence” 5 września 1718 r. podała, że ślub córki regenta z synem księcia sabaudzkiego jest podawany w wątpliwość przez nowiniarzy z Palais Royal, aby wiadomość była uznana za pewną³⁰. Z tych względów udawali się pod Drzewo Krakowskie mieszkańcy Paryża, zwłaszcza w dniach ważnych wydarzeń, aby tam szukać potwierdzenia lub zaprzeczenia wiadomości rozgłaszanych w mieście. A wyprawa ta łączyła się często z dużym ryzykiem. Bowiem rygory stosowane przez nowiniarzy spod Drzewa Krakowskiego w stosunku do słuchaczy były surowe. Tych, którzy podawali w wątpliwość wiadomości przez nich przekazywane, spotykała kara w postaci kąpieli w basenie. Zwyczaj jakoby był stary. Już w 1709 r. pewien Normandczyk, który pozwolił sobie zakpić z nowin głoszonych przez nowiniarzy, uniknął kąpieli tylko dzięki interwencji strażników pilnujących ogrodu³¹. Zwyczaj przetrwał przez cały XVIII wiek. Począwszy od 1789 r. kąpano w basenie, następnie obrzucano kamieniami i na nowo zanurzano w wodzie tych, którzy byli przeciwnikami rewolucji. Jest to dowód liberalnych nastrojów, jakie panowały w ogrodzie Palais Royal, a które przejawiały się nie tylko w tym, że nowiniarze z dużą dozą krytycyzmu odnosili się do gazet oficjalnych, zarzucając im daleko posunięty konformizm i służalczość, ale również w tym, że pozwalali sobie na daleko idącą krytykę panujących stosunków. Wprawdzie po ogrodzie krążyła policja, ale była to policja utrzymywana przez ks. orleańskiego, który nie był przyjaźnie nastawiony do panującego domu królewskiego³². Niemniej w archiwach Bastylli znalazło się wiele raportów policji przeciwko nowiniarzom zbierającym się w ogrodzie Palais Royal³³.

W 1781 r. zarówno Aleja Wielka, jak i Drzewo Krakowskie przestały istnieć.

Aktem donacyjnym z 30 grudnia 1780 r. Ludwik-Filip, ks. orleański, podarował pałac z ogrodem synowi, ks. de Chartres, przyszłemu Filipowi Egalité. Konsekwencje tego kroku nie dały na siebie długo czekać. Stawszy się właścicielem pałacu, ks. de Chartres postanowił powiększyć pałac, chcąc go uczynić nie tylko o wiele piękniejszym, ale i bardziej uży-

²⁹ Tamże s. 212.

³⁰ Tamże s. 204.

³¹ Tamże s. 200.

³² Champier, Sandoz, jw. s. 436.

³³ Funck - Brentano, jw. s. 214.

tecznym, a nawet dochodowym. Wśród wielu planów, które mu przedstawiono, wybrał plan architekta Louisa, otoczonego aureolą sławy po wybudowaniu wyjątkowo udanej sali widowiskowej w Bordeaux. Istotnie, projekt przebudowy wykonany był z godnym podziwu rozmachem³⁴. Realizacja jego natomiast napotkała różnego rodzaju trudności. Przede wszystkim brak było funduszy. Projekty pożyczki zawiodły. Próba wynajęcia sklepów pod arkadami, nazwanymi przez słynną aktorkę Zofię Arnould „trous madame”, nie dała również oczekiwanych rezultatów: nieufność do księcia była tego powodem. Wreszcie pomoc nadeszła z najmniej, zdaje się, oczekiwanego źródła: z Polski, w sumie sześćuset tysięcy liwrów. Kto jej dostarczył? Autor informacji, niestety, milczy na ten temat³⁵. Drugim nieodzownym warunkiem przebudowy pałacu było wycięcie Alei Wielkiej i Drzewa Krakowskiego ku ogromnemu zaskoczeniu i oburzeniu mieszkańców Paryża. Aleja wysadzona wspaniałymi kasztanami o wysokości i grubości wyjątkowej ciągle była niezwykle piękna. Fakt, że została obsadzona pod okiem kardynała Richelieu, zwiększał do niej przywiązanie. Ks. de Chartres był jednak głuchy na głosy delegacji przychodzących w obronie alei. Twierdził nieubłaganie, że drzewa zmurzałe od wewnątrz trzeba zastąpić nowymi. Niemniej wycięcie Alei Wielkiej wywołało niezadowolenie i gorycz powszechną, nawet wśród cudzoziemców. Naoczny świadek, cytowany już anonimowy autor listu pt. *Observations sur la destruction de la promenade du Jardin du Palais Royal*, taką oto zdaje relację z tego wydarzenia: Nigdy nie widziano w stolicy Francji widowiska bardziej wzruszającego niż moment, kiedy przystąpiono do wycinania Alei Wielkiej. Na pierwszą wiadomość zbiegł się cały Paryż. Na widok padających drzew zapanowała cisza, bladeść pokryła czoła. Nagle z tłumu wystąpiło trzech nowiniarzy, zdecydowanych rzucić się pod Drzewo Krakowskie w chwili jego ścięcia, aby zginąć razem z nim. Przeszkodził im jednak w tym jeden z ich przyjaciół³⁶.

Podobnie Bachaumont w swoich *Mémoires secrets* zapisał takie oto słowa:

„On parle d'une lettre abominable contre le Duc de Chartres, où les ennemis de ce Prince se permettent les injures et vraisemblablement les calomnies les plus atroces; on ne pouvait croire, si l'on n'en était témoin, à quel degré de fermentation se sont élevés les esprits depuis cette malheureuse affaire du Palais-Royal, qui intéresse non seulement tout Paris,

³⁴ Vatout, jw. s. 175.

³⁵ *Correspondance secrète, politique et littéraire ou Mémoires pour servir à l'Histoire des Cours, des Sociétés et de la Littérature en France, depuis la mort de Louis XV*. T. 15. Londres 1787 s. 335.

³⁶ *Observations sur la destruction de la promenade du Jardin du Palais-Royal* s. 2n.

non seulement les diverses provinces du Royaume, mais même les étrangers dont le jardin de son Altesse était le rendez-vous" ³⁷.

I ten sam Bachaumont dodaje, zapisując 3 lipca 1781 r., że każdego dnia, potajemnie w nocy rozwieszano złośliwe satyry przeciwko księciu, które następnego dnia czytał cały Paryż ³⁸. Szczególnie długo pozostało w pamięci mieszkańców stolicy Drzewo Krakowskie. Przybywszy do Paryża w 1790 r., a więc w dziewięć lat po ścięciu drzewa, Karamzine był jeszcze świadkiem skarg i żalów z powodu jego straty. Przy pałacu, pisał, znajduje się ogród nowo założony. Mimo jego piękna mieszkańcy Paryża nie zapomnieli dawnego ogrodu słynnego z pięknych kasztanów o gęstym listowiu, w którego cieniu kryli się w upalne letnie dni. Żalowali szczególnie Drzewa Krakowskiego, pod którym zbierali się politycy, aby przekazywać sobie najważniejsze wiadomości. Było to źródło informacji politycznej dla przybywających z prowincji do Paryża ³⁹.

Jak powiedziano powyżej, nowiniarze na ogół nie cieszyli się wielkim szacunkiem u swoich współczesnych. Znany *Dictionnaire de Trévoux* podawał ich charakterystykę w takich oto słowach: „Charakter nowiniarza prowadzi do śmieszności, jest to rodzaj zawodu, który poniża człowieka. Szlachcic zrujnowany albo próżniacy są zazwyczaj nowiniarzami”. Zupełnie inne stanowisko zajmuje historyk nowiniarzy F. Funck-Brentano, który poświęcił im obszerną monografię ⁴⁰. Funck-Brentano, nie ukrywając ani wad, ani śmieszności nowiniarzy, przypisuje im wiele zasług. Jego zdaniem to nowiniarze, a nie zawodowi dziennikarze XVIII wieku są prekursorami dziennikarstwa nowoczesnego. Nad zawodowymi dziennikarzami wykazywali oni wyższość pod wielu względami: nie podlegając cenzurze, czym byli skrępowani ci ostatni, mogli oni przekazywać wiadomości prawdziwe, bardziej bogate w treść, i to nie tylko same fakty, ale i ich ocenę. Pełnili zatem rolę prawdziwej prasy we Francji ancien régime'u. Rolę tę przyszło im spełniać tym łatwiej, iż dzięki korespondentom, w dzisiejszym niemal rozumieniu tego słowa, utrzymywanym na prowincji byli doskonale zorganizowani w przekazywaniu sobie informacji i bardzo wcześnie wypracowali metodę krytyczną w ich ocenie. Podobnie już w XVII w. ocenił rolę nowiniarzy w formowaniu się dziennikarstwa G. Mongrédien. Zdaniem jego to nowiniarze byli prawdziwymi dziennikarzami w XVII wieku. Byli to ludzie różnych zawodów, ale chcieli nowin, które to nowiny rozpowszechniali potem w Paryżu i na prowincji. Mieli bogatą sieć „biur” informacyjnych oraz swoich korespondentów na prowincji, czego brakowało gazetom oficjalnym ⁴¹.

³⁷ Bachaumont. *Mémoires secrets*. Londres 1782-1789 — t. 18 s. 79.

³⁸ Tamże t. 12 s. 286. ³⁹ Karamzine, jw. s. 154n.

⁴⁰ Funck-Brentano, jw.

⁴¹ G. Mongrédien. *La vie littéraire au XVII^e siècle*. Paris 1947 s. 304.

Na tym jednak nie kończy się rola nowiniarzy w ocenie ich biografów. W epoce kosmopolityzmu, jakim był wiek XVIII, oni byli gorliwymi inspiratorami uczuć patriotycznych. Będąc gorącymi patriotami, nie ograniczali się tylko do przekazywania faktów, ale zajmowali określone stanowisko w stosunku do bieżących wypadków. Ani polityka Francji, ani jej pozycja w Europie nie były im obojętne. Potępiając i ośmieszając modę na „anglomanie” i krytykując zwolenników związku z Austrią, zwanych popularnie „Austriakami”, wskazywali na niebezpieczeństwa grożące Francji ze strony tych państw.

W końcu nowiniarze mieli swój udział nie do pogardzenia w przygotowaniu rewolucji francuskiej. Już w 1732 r., pisze Funck-Brentano, nowiniarze, świadomi istniejącego stanu rzeczy, przepowiadali, według świadectwa agenta policji, upadek monarchii i narodziny republiki. Nic więc dziwnego, że Marat widział w nowiniarzach ogrodu Palais Royal „prawdziwych restauratorów wolności”⁴². Natomiast Rivarol twierdzi, że rewolucja z pewnością przyjęłaby inny obrót, gdyby staranniej pilnowano kawiarni, zakazano zgromadzeń, a szczególnie gdyby zamknięto bramy ogrodu Palais Royal. To w tym ogrodzie, zdaniem Merciera, pod pobłażliwym okiem policji Filipa Egalité, decydowały się najważniejsze wydarzenia polityczne: pożar Ratusza, dziesiąty sierpnia. To tam po raz pierwszy przypięto trójkolorową kokardę.

*

Drzewo Krakowskie znalazło swoje odbicie w literaturze XVIII wieku w kilku różnych postaciach. Z okazji jego ścięcia powstała poezja okolicznościowa pt. *Les Adieux de l'Arbre de Cracovie*, której autorem był D. Beaumont⁴³. Poemat mimo swego tytułu nie miał charakteru żałobnego; przeciwnie, utrzymany był w tonie pogodnym, filozoficznym, zgodnie z duchem epoki. Drzewo Krakowskie, rozstając się z mieszkańcami Paryża, podchodziło do swej śmierci po stoicku, jako do faktu naturalnego, nieuniknionego. Pożegnawszy nowiniarzy, który^{ch} chroniło pod swoimi konarami, nawoływało ich do zachowania spokoju, obiecując, że jego następcą, w krasie młodości, jeszcze lepiej będzie ich chronić w

⁴² *L'ami du Peuple* s. 284 — cyt. za: Funck-Brentano, jw. s. 298.

⁴³ Oto poemat w pełnym jego brzmieniu:

„Adieu, Nouvellistes fameux,
 Qui la canne en main sur la terre,
 Traciez, près de mon tronc poudreux,
 La Manche ou les Etats perdus pour l'Angleterre;
 Adieu François, Anglois, Chinois, tout l'Univers.
 Vous frémissez, d'effroi mon sort vous glace;
 Un arbre décrepit vous fait verser des pleurs;

cieniu swego listowia. Należy z tego wnosić, że Beaumont nie brał tak tragicznie do serca, jak to czyniło wielu jego współczesnych, ścięcia Drzewa Krakowskiego. Treść poematu wskazuje, że był raczej zwolennikiem zaplanowanej przez ks. de Chartres przebudowy ogrodu i pałacu.

Drzewo Krakowskie było również w XVIII wieku tematem dwóch sztuk teatralnych, wystawionych pod tym samym tytułem: *L'Arbre de Cracovie*.

Autorem pierwszej był Charles François Panard⁴⁴, pisarz, który uchodzi, według Clémenta i La Porte, za pierwszego, który nazwał Ludwika XV „Louis bien-aimé”⁴⁵. Zmuszony zarabiać na życie, pracował na skromnym stanowisku, które jednak zapewniało mu niezależność. Wolne chwile od zajęć poświęcał komponowaniu piosenek. Przypadek sprawił, że kilka jego piosenek wpadło w ręce Legranda, aktora Komedii Francuskiej. Legrand, odkrywszy w Panardzie autentyczny talent literacki, zachęcił go do dalszej pracy i do pisania sztuk teatralnych. Wśród autorów dramatycznych XVIII wieku Panard jest mało znany, aczkolwiek dużo o nim pisali w swych pamiętnikach współcześni mu pisarze: Collé⁴⁶, Piron, Marmontel. W 1911 r. Panard doczekał się tezy uniwersyteckiej, bronionej w Niemczech⁴⁷. Działalność literacka Panarda zamyka się w latach 1726—1754. Był pisarzem niezwykle płodnym. Autor *Nouvelle biographie générale* szacuje całość jego twórczości na ponad 80 sztuk. Pisał opery komiczne, parodie, komedie, pantomimy, balety. Uzdolniony wszechstronnie, Panard wykazywał jednak szczególne predyspozycje w kierunku wodewilu i piosenki. Nazwany przez Marmontela „La Fontainem wodewilu”, nie uległ próżności i ambicji wielu literatów, nazy-

Rassurez-vous sensibles coeurs,
 Bientôt un plan nouveau, plus brillant, me remplace
 Or écoutez mon oracle divin:
 Vous voyez ces débris et ce terrain sauvage,
 C'est là qu'en colonnade un magnifique ouvrage
 Formera le contour d'un superbe Jardin;
 J'y vois mon successeur couvrir de son feuillage
 Ainsi que moi, le fou, le sage
 L'homme ignorant, l'homme lettré,
 Le fat et le héros de la terre adoré”.

Poemat był wydany trzykrotnie: w oddzielnym anonimowym wydaniu (La Haye 1781); w *Opuscules poétiques dédiées au beau sexe, par l'Auteur des Adieux de l'Arbre de Cracovie* (Amsterdam—Paris 1786); i w dwunastym tomie *Correspondance secrète, politique et littéraire* (Londres 1787 s. 71-73).

⁴⁴ Zob. na temat Panarda: *Oeuvres choisies de Panard, Hommage rendu à sa mémoire par Armand Gouffé, Paris An XI; Nouvelle biographie générale*. T. 39. Paris 1863.

⁴⁵ Clément, de La Porte. *Anecdotes dramatiques*. T. 3. Paris 1775, s. 378.

⁴⁶ Ch. Collé. *Journal et Mémoires*. T. 2. Paris 1868 s. 244n.

⁴⁷ E. Junge. *Charles François Panard*. Leipzig 1911.

wając siebie po prostu „passable coupleteur”. Współcześni widzieli, podobnie jak i cenzura, w sztukach Panarda wiele aluzji satyrycznych, skierowanych pod adresem znanych osobistości. Ta aluzyjność zapewniała mu za życia powodzenie, ale w okresie późniejszym, trudna do rozszyfrowania, była uważana za jeden ze słabych punktów jego twórczości.

Dzieła Panarda doczekały się dwóch wydań: w 1763 i w 1803 r. Żadne jednak z wydań nie zawiera *L'Arbre de Cracovie*. Sztuka, wystawiona w 1742 r., spoczywa dotychczas wśród rękopisów Biblioteki Narodowej w Paryżu⁴⁸.

Oto jej treść. W dwóch pierwszych scenach o charakterze alegorycznym jesteśmy świadkami rozmowy Kłamstwa i Szelmostwa, z której dowiadujemy się, że potęga Kłamstwa, szczególnie w Paryżu, jest bezgraniczna. To Kłamstwo rządzi światem, panując we wszystkich dziedzinach życia: w polityce, w sztuce, w życiu prywatnym i towarzyskim. Na poparcie tych słów, w scenie trzeciej, Pochlebstwo śpiewa radosny hymn na cześć Kłamstwa, stwierdzając, że jego panowanie rozszerza się w takim tempie, że wkrótce Prawda nie znajdzie dla siebie miejsca na ziemi. Na scenę wkracza Szelmostwo i przypomina, że Prawda, największy wróg Kłamstwa, nie tylko jeszcze istnieje, ale pracuje nad zniszczeniem jego panowania. W tym celu kazała zasadzić w jednym z ogrodów Paryża drzewo. Tym drzewem jest słynne „l'Arbre de Cracovie”. „Cet arbre suivant l'ordre du destin doit craquer, mówi Szelmostwo, chaque fois que l'on mentira sous ses branches”⁴⁹. Zatem główną cechą Drzewa Krakowskiego, według koncepcji Panarda, były jego właściwości demaskatorskie, odsłaniające obłudę, fałsz i kłamstwo. Zasięg jego oddziaływania nie przekraczał jednak powierzchni większej od tej, jaką pokrywało jego listowie. Mimo to Kłamstwo i Szelmostwo, zaalarmowane niebezpieczeństwem, postanawiają zniszczyć Drzewo Krakowskie. Decydują, że jego właściwości staną się przyczyną jego zguby. Postanawiają dostarczyć Drzewu Krakowskiemu tak dużo okazji do wydawania trzasków, że te trzaski spowodują jego rozpadnięcie. Następuje szereg scen satyrycznych, które mają miejsce pod Drzewem Krakowskim. Na widownię występują nowiniarze. Podczas ożywionej dyskusji dostarczają oni Drzewu Krakowskiemu kilka okazji do wydawania charakterystycznego odgłosu: crac. Po nowiniarzach pod Drzewem Krakowskim chronią się zakochani: Nicaise i Colette. Podczas gdy przysięgają sobie miłość do śmierci, Drzewo wydaje swój charakterystyczny trzask: crac. Szelmostwo dziwi się, że mimo tylu trzasków Drzewo Krakowskie jeszcze żyje.

Ostatnia scena, jedna z najdłuższych, stanowi zakończenie. Kłamstwo, udając się do wyroczni, aby zasięgnąć rady w sprawie Drzewa Krakow-

⁴⁸ *L'Arbre de Cracovie, 1742, par Panard. N° 1207.*

⁴⁹ Tamże s. 296.

skiego, otrzymuje odpowiedź enigmatyczną, mianowicie, że przyczyną śmierci Drzewa Krakowskiego będzie Drzewo Krakowskie. Szelmstwo postanawia prosić o wyjaśnienie sensu wyroczni astrologa, który zjawia się na scenie ze stosem kalendarzy. Astrolog jednak, zanim dopuści Szelmstwo do głosu, uświadamia je o swojej olbrzymiej władzy nad światem. Jest nie tylko w dobrych stosunkach ze wszystkimi planetami, ale reguluje wichry, pioruny, deszcze, trzyma w uległości Koziorożca i Skorpiona. Wiedza, którą ma w swoim posiadaniu, jest kluczem do poznania przyszłości i przeznaczenia ludzkiego. Szelmstwo, korzystając z przechwałki astrologa, prosi go o odsłonięcie przyszłości na rok 1742, szczególnie przyszłości teatrów paryskich. Zaczynając od Opery, astrolog przepowiada jej wielkie sukcesy, na co Drzewo Krakowskie reaguje swym charakterystycznym: „crac. To samo powtarza się odnośnie do Teatru Włoskiego i do Opery Komicznej z tą tylko różnicą, że astrolog zdradza najlepszą sztukę roku, która pobije wszystkie dotychczasowe rekordy. Tą sztuką będzie *L'Arbre de Cracovie*. Apollo, w pełnym blasku swej władzy, ma zejść na ziemię, aby ukoronować autora, do którego astrolog przemawia w następujący sposób: „*Scavez-vous pourquoi ce dieu daigne aujourd'huy venir sur la terre. C'est sans doute pour couronner l'illustre auteur de la pièce nouvelle, aprochez mignon des muses, aprochez, venez recevoir le prix immortel que le dieu du parnasse vous aporte pour votre dernier chef d'oeuvre*”⁵⁰. Tym razem Drzewo Krakowskie pada na ziemię jakby rażone piorunem. Wyrocznia spełniła się. Szelmstwo woła: „*Par cette aventure tragique le sens de l'oracle s'explique, ce qu'il a predit s'accomplit. Et l'arbre par l'arbre perit*”⁵¹. Kłamstwo, Szelmstwo, Podstęp we wspólnej radości wołają: zwycięstwo. Panowanie Kłamstwa nie znajduje już żadnych przeszkód. Cała sztuka o dużym ładunku satyrycznym była przeplatana licznymi kupletami, często jednak odbiegającymi swą zawartością od treści komedii.

Daleko mniej informacji posiadamy na temat drugiego twórcy *L'Arbre de Cracovie*, Jean-François Mussot-Arnoulda⁵². Czując niechęć do sprawowania zawodu prawnika, Arnould zaangażował się do trupy ks. Conti, gdzie dzięki ujmującej powierzchowności grał role zakochanych. Zetknąwszy się z Audinotem, przeszedł w 1770 r. do jego teatru, *Ambigu-Comique*. To jemu teatr zawdzięcza najlepsze lata swojego rozwoju. Linguet określił Arnoulda jako człowieka wysoce utalentowanego i pełnego en-

⁵⁰ Tamże s. 327a.

⁵¹ Tamże s. 328a.

⁵² Zob. na temat Arnoulda: *Biographie Universelle Ancienne et Moderne*. T. 2. Paris 1843; H. Lyonnet. *Dictionnaire des Comédiens Français*. Paris b.r.; F. Gaiffe. *Un dramaturge bisontin au XVIII^e siècle, Arnould-Mussot*. Besançon 1905.

tuzjazzmu. Te cechy osobowości uwydatniły się w jego działalności teatralnej. W Ambigu-Comique prowadził rodzaj szkoły dramatycznej dla dzieci od 8 do 15 lat, które grały komedie nie zawsze przystosowane do ich wieku. Wystawiał balety-pantomimy, które pod względem pomysłowości usuwały w cień przedstawienia choreograficzne Opery. Wyprowadziwszy balet na bulwary, spotkał się z olbrzymim entuzjazmem publiczności, co z kolei spowodowało zazdrość Opery i doprowadziło do zamknięcia Ambigu-Comique. W rok później Audinot odzyskał jednak swój teatr. Arnould pełnił w nim funkcję nie tylko reżysera, ale — obok Audinota — dyrektora i dostawcy repertuaru. Okazał się przede wszystkim mistrzem pantomimy. Początkowo jego pantomimy były melodramatami o wysokich walorach spektakularnych, w których dialog był zastąpiony żywą gestykulacją, baletem, dobrze opracowaną stroną widowiskową. Wkrótce jednak słowa zaczynają się coraz częściej wciskać i powstaje w ten sposób pantomima dialogowana, przeciwko której żywo protestuje Komedia Francuska. Arnould w swych sztukach umiał wykorzystać wszystkie okoliczności, jakich dostarczyła mu współczesność. Pisał również parodie. W sumie Arnould był pisarzem bardzo płodnym. Nie doczekał się jednak dotąd zbiorowego wydania swych dzieł. W XVIII wieku ukazały się tylko niektóre jego sztuki. Nie ma jednak wśród nich *L'Arbre de Cracovie*, rękopis sztuki nie został dotąd również odnaleziony. Istnieje jednak kilka dowodów, że Arnould był autorem sztuki o tym tytule. Clément i La Porte w swych *Anecdotes dramatiques*⁵³, podając listę sztuk Arnoulda, wymieniają *L'Arbre de Cracovie*. Podobnie w *Les Spectacles de Paris ou Calendrier historique et chronologique des théâtres*⁵⁴ na rok 1774 na liście sztuk wystawionych w Ambigu-Comique w 1772 figuruje *L'Arbre de Cracovie*. Natomiast w *Almanach forain* w *Katalogu nowych sztuk granych* w Ambigu-Comique w 1772 r. czytamy na stronie B2: „Le 13 janvier, l'Arbre de Cracovie, pièce épisodique en un acte et en prose”⁵⁵. Wzmiance tej nie towarzyszy jednak żaden komentarz. Należy z tego wnosić, że *L'Arbre de Cracovie* było uważane za sztukę podrzędną, gdyż wszystkie sztuki o większym znaczeniu były zapatrzone obszernym streszczeniem.

W końcu Drzewo Krakowskie służyło za mistyfikacyjny adres drukarski dla wielu książek wydawanych we Francji w XVIII wieku. T. Mikulski w swych studiach nad książką pisze: „Wielka część produkcji piśmienniczej francuskiej, ściśle: drukowanej w Paryżu, która przygoto-

⁵³ Clément, de La Porte, jw. s. 16.

⁵⁴ *Les Spectacles de Paris ou Calendrier historique et chronologique des théâtres*. Paris s. 149.

⁵⁵ *Almanach forain ou les Différens Spectacles des Boulevards et des Foires de Paris (Année 1773)*. Paris b.r.

wuje rewolucję społeczną, tłoczy na karcie tytułowej fikcyjny napis Londres. Zamierza ująć w ten sposób czujności urzędników dworu. Nieraz o podobnej mistyfikacji będą rozstrzygały względy żartobliwe. Np. druki paryskie o treści mało skromnej ukazują się pod adresem bibliograficznym „A l'arbre de Cracovie”, niby pod wielkim drzewem krakowskim w Parc Royal w Paryżu”⁵⁶. Tę samą informację, w kilka lat później, powtórzy K. Budzyk⁵⁷.

*

Że o Polsce wśród nowiniarzy paryskich była mowa, świadczą liczne wypowiedzi pisarzy epoki. Donneau de Visé w szkicu swojej komedii o nowiniarzach przedstawia jednego z nich w trakcie liczenia po nocach, przy blasku świecy, na palcach lub za pomocą pióra, potęgi kawalerii i piechoty tureckiej, która zagrażała Polsce. L. A. Caraccioli, ocierający się blisko o nowiniarzy, o czym mówią jego *Les Entretiens du Palais-Royal*, w swych *Lettres à une illustre morte* twierdził, że bardzo dużo mówiono o Polsce. Bądź to Turcy, bądź to Rosjanie, bądź to konfederaci trzymali umysły w napięciu, w oczekiwaniu ważnego wydarzenia⁵⁸.

Jeden zaś z autorów *Correspondance secrète* podaje do wiadomości swojemu korespondentowi, że „les politiques ont depuis quelque temps mis sérieusement la Pologne sur le tapis”⁵⁹. Jak wiadomo, Polska w drugiej połowie XVIII stulecia weszła w okres tragiczny swoich dziejów. Trudno byłoby zatem przyjąć, że jej sytuacja polityczna nie odbiła się głośnym echem we Francji, związanej z nią licznymi więzami w przeszłości, we Francji, ku której oczy wielu patriotów polskich były zwrócone w przełomowym okresie ich historii. Trudność jednak polega na czym innym. Wiadomości kolportowane przez nowiniarzy XVIII wieku w swej olbrzymiej większości nie dochowały się do naszych czasów. To prawda, że na początku wiadomości te były przekazywane tylko ustnie, ale już bardzo wcześnie wytworzył się zwyczaj, jak wykazuje E. Hatin, zapisywania najważniejszych nowin i wydawania tak zwanych „Nouvelles à la main”, rodzaju gazet rękopiśmiennych, tajnych, na których druk cenzura ze względu na ich zawartość niekonformistyczną nie dałaby zezwolenia. Kopie tych „Nouvelles à la main”, często w postaci dziennika lub fikcyjnej korespondencji, krążyły następnie po Paryżu. Każde środowis-

⁵⁶ T. Mikulski, *Studia nad książką poświęconę pamięci Kazimierza Piekarskiego*. Warszawa 1951 s. 72n.

⁵⁷ K. Budzyk. *Studia z zakresu nauk pomocniczych i historii literatury polskiej*. T. 1. Wrocław 1956 s. 22.

⁵⁸ L. A. Caraccioli. *Lettres à une illustre morte décédée en Pologne depuis peu de temps*. Paris 1770 s. 337.

⁵⁹ *Correspondance secrète inédite sur Louis XVI, Marie-Antoinette, la cour et la ville de 1777 à 1792*. T. 2. Paris 1866 s. 362.

ko nowiniarzy, dysponujące własnym organem prasowym, miało swoją redakcję, swoich korespondentów w Paryżu i na prowincji oraz swoich abonentów. Hatin podaje w swojej *Histoire de la presse*, że około 1728 r. nowiniarz Dubreuil wydawał dziennik rękopiśmienny na czterech stronicach in-4^o ⁶⁰. Ks. Clamarens wydawał biuletyn wysoce ceniony ze względu na prawdziwość podawanych faktów, ale przeznaczony jedynie dla kręgu przyjaciół ⁶¹. Najsłynniejsze jednak były wiadomości wychodzące przez 40 lat z salonu p. Doublet. Współpracując z licznymi pisarzami i nowiniarzami, którzy każdego dnia przychodzili wpisywać świeżo uzyskane wiadomości w dużej księdze rozłożonej na stole w jednym z salonów, rozpowszechniała ona swe „Nouvelles à la main”, które były rodzajem kroniki towarzyskiej Paryża, za pośrednictwem służby, ciągnącej w ten sposób pokaźne zyski. Zaufanie czytelników do wiadomości kolportowanych przez p. Doublet, twierdzi Hatin, było tak wielkie, że wystarczyło stwierdzenie, że pochodzą z jej salonu, aby przyjmować je z pełną wiarą ⁶². Jednak żywot tych „Nouvelles à la main” był bardzo krótki, efemeryczny. Podobnie jak współczesne gazety żyły one nie dłużej niż 24 godziny, aby ustąpić miejsca nowym, które z reguły spotykał ten sam los. Chyba że niektóre z nich miały szczęście być utrwalone drukiem. W ten sposób dzięki *Mémoires secrets* Bachaumonta, stałego bywalca jej salonu, zostały ocalone od zapomnienia wiadomości wychodzące z „biura” p. Doublet. Według opinii ogólnie przyjętej *Mémoires secrets* są w dużym stopniu reprodukcją biuletynu wydawanego przez p. Doublet.

Wiadomości o najpoważniejszym jednak ładunku treściowym, najciekawsze, jakie wyszły z kręgu nowiniarzy paryskich XVIII stulecia, są przypisywane nowiniarzowi o nazwisku Métra. Są one nie tylko wnikliwie potraktowanym wycinkiem życia francuskiego pewnego okresu, ale możliwie wszechstronnym obrazem oraz dość trafną oceną politycznych stosunków europejskich.

Kim był Métra? Niestety, informacje dotyczące jego osoby nie są ani wyczerpujące, ani pewne, często nawet sprzeczne. I to począwszy od jego imienia. Według jednych miał na imię Franciszek, jego biograf jednak, Leclerc de Sept-Chênes ⁶³, podaje inne imię: Joachim-Aleksander. Urodził się w Paryżu w 1714 r., zmarł w 1787 r. w wieku 73 lat. Był nowiniarzem w Paryżu ogólnie znanym i powszechnie cenionym. Znanym przede wszystkim ze względu na swój wygląd: nos o niezwyklej kształcie i o niezwyklej rozmiarach. Meister pisze w swojej korespondencji, w czerwcu 1783 r., że był to nos największy nie tylko w całej Francji, ale

⁶⁰ Hatin, jw. t. 3 s. 458.

⁶¹ Tamże s. 459.

⁶² Tamże s. 462.

⁶³ Leclerc de Sept-Chênes. *Eloge de J. A. Métra, Le Nouvelliste*. Paris 1879.

być może na świecie. Cechą charakterystyczną tego nosa było ponadto to, że rosło na nim kilka mniejszych nosów, co nadawało jego obliczu wygląd niezwykle. Métra miał zwyczaj przesiadywania każdego dnia w ogrodach paryskich, najczęściej w Tuileries, na słynnym tarasie Feuillants. Ceniony wśród nowiniarzy paryskich jako autorytet wysokiej klasy, Métra w opinii ogółu uchodził za „wyrocznię polityków”⁶⁴. Ludwik XVI jakoby każdego dnia miał zwyczaj pytać, jeśli chodziło o ważne wydarzenie polityczne: a co mówi na ten temat Métra. Ze względu na szacunek, jakim się cieszył, był w bliskich stosunkach z hr. Aranda, ambasadorem hiszpańskim w Paryżu, jak i z innymi wysoko postawionymi osobistościami świata politycznego. Od nich otrzymywał cenne informacje, a w zamian za to rozsiewał wśród szerokiego ogółu wiadomości, na rozpowszechnianiu których zależało jego informatorom. Métra pełnił zatem w XVIII wieku, podobnie jak wielu innych nowiniarzy, rolę nieoficjalnej agencji prasowej. Według Barbier Métra był bankierem z zawodu. Zajęty jednak polityką, źle pilnował swoich interesów, co go doprowadziło do bankructwa⁶⁵. To było przyczyną jego wyjazdu do Niemiec, gdzie osiedlił się w Neuwied, małym miście nad Renem. I tam, przy pomocy kilku współpracowników, wydał swoje dzieło w 19 tomach pt. *Correspondance littéraire secrète*⁶⁶. Wydanie to jest, niestety, niezwykle rzadkie. Nawet Biblioteka Narodowa w Paryżu posiada zaledwie kilka tomów. Na szczęście drugie wydanie tej niezwykle cennej korespondencji, daleko bardziej dostępne, ukazało się w 18 tomach w Londynie⁶⁷. Nie jest to jednak wierna reprodukcja wydana w Neuwied. Jeśli treść została ta sama, to jej porządek został często zmieniony, podobnie jak i styl.

Czy Métra był istotnie autorem *Correspondance secrète*? Zdania w tej kwestii są podzielone. Funck-Brentano daje odpowiedź negatywną. Stanowisko swoje opiera na przekonaniu, że Métra reprezentował mieszczaństwo umiarkowane i jako taki nie był wrogiem monarchii Ludwika XVI, podczas gdy *Correspondance* tchnie cierpkimi, złośliwymi uwagami na temat ancien régime'u. W świetle jednak uważnej lektury korespondencji argument ten nie wytrzymuje krytyki. Jest prawdą, że pewne partie *Correspondance* nie są przychyłne monarchii, ale większość jest ra-

⁶⁴ Tamże s. VIII.

⁶⁵ Barbier. *Dictionnaire des ouvrages anonymes* t. 1 s. 776.

⁶⁶ *Correspondance littéraire secrète (depuis l'année 1775 jusqu'au 7 mars 1793 inclusivement)*. T. 1-19. Neuwied 1775-1793.

⁶⁷ *Correspondance secrète, politique et littéraire ou Mémoires pour servir à l'Histoire des Cours, des Sociétés et de la Littérature en France, depuis la mort de Louis XV*. T. 1-18. Londres 1787-1790.

czej utrzymana w tonie przyjaznym Wersalowi. Zatem, wydaje się rzeczą najslusniejszą przyjęcie stanowiska Barbier i Quérarda, według których *Correspondance secrète* jest dziełem Métry, powstałym przy współudziale takich współpracowników, jak Guill, Imbert de Bordeaux, Grimod de la Reynière i wielu innych. Za tym stanowiskiem przemawia jeszcze inny fakt. Wydawnictwo „Slatkine Reprints” w Genewie w katalogu 1971 roku ogłosiło reedycję *Correspondance secrète* pod nazwiskiem Métry⁶⁸.

Aczkolwiek autorzy w przedmowie zapewniają, że informacje, które podają do wiadomości, zostały zaczerpnięte z tek monarchów, ministrów i książąt, jest jednak rzeczą niewątpliwą, że większość materiałów *Correspondance* pochodzi ze źródeł nowiniarskich. Świadczy o tym chociażby częste powoływanie się na nich. Korespondencja ta jednak pod innym jeszcze względem jest cennym dokumentem: są w niej zarejestrowane, szeroko omawiane i często przeplatane długimi cytatami liczne broszury polityczne, które w XVIII wieku rodziły się jak grzyby po deszczu, ale wydawane tajnie ginęły najczęściej bez śladu. Niektóre z nich uniknęły zapomnienia dzięki autorom *Correspondance secrète*.

Jeśli chodzi o sprawy Polski omawiane przez nowiniarzy, to ogólnie biorąc, można je podzielić na trzy grupy.

W kronice życia towarzyskiego i prywatnego bogato reprezentowanej w *Correspondance* Polska miała również swój kącik. Nic dziwnego, napływ Polaków do Francji w dobie przedrewolucyjnej był duży i rzadko ich sposób bycia uchodził uwagi wścibskich nowiniarzy. W sierpniu 1774 r. sfery towarzyskie Paryża obiega wiadomość o przykrym incydencie. Mianowicie hr. Motoński złożył skargę w sądzie przeciwko ks. K. A. Czartoryskiemu o nieuregulowanie w terminie długu, który mu był winien teść księcia, a którego spłacenie ks. Czartoryski wziął na siebie. Niestety, książę nic nie wiedział o postępowaniu karnym, jakie wytoczono przeciwko niemu, a to z winy woźnego sądowego, który najprawdopodobniej w zмовie z hr. Motońskim, nie dostarczył w odpowiednim czasie dwóch kolejnych zawiadomień. Gdy nadeszło trzecie zawiadomienie, w pół godziny później zjawił się urzędnik policji z rozkazem, w myśl ówczesnych przepisów, aresztowania księcia. Słowo ks. Czartoryskiego nie odniosło żadnego skutku. Podobnie obietnica bankiera książęcego, zobowiązującego się uiścić dług nazajutrz, spotkała się z kategoryczną odmową. Nie pozostało zatem nic innego bankierowi, aby ratować księcia od więzienia, jak zmobilizowanie wszystkich istniejących możliwości: zapłacenie długu o 9 wieczorem. Ale dodaje autor listu, iż „L'huissier [...] n'avrait peut-être pas eu la complaisance d'attendre si longtemps; mais

⁶⁸ *Le siècle des Lumières, XVIII^e siècle. Littérature française, critique littéraire*, Genève 1971 s. 61.

M. le Duc de Lauzun, amant favorisé de la Princesse Czartoriński [sic] lui en imposa”⁶⁹. Wyszedłszy ze sprawy pieniężnej z honorem, ks. Czartoryski nie omieszczał złożyć do Parlamentu skargi przeciwko postępowaniu niezgodnemu z przepisami prawnymi obowiązującymi urzędników sądowych. Tym razem prawo stanęło po jego stronie. Hr. Motoński proces przegrał, a woźny sądowy otrzymał wypowiedzenie z pracy⁷⁰.

Podobnie nie uszła uwagi w stolicy Francji w 1779 r. wizyta ks. Kazimierza Poniatowskiego, brata królewskiego. Niestety, jak wynika z relacji autorów *Correspondance secrète*, ks. Poniatowski nie zrobił w Paryżu najlepszego wrażenia. Nie był on dla swojego królewskiego brata ambasadorem tej miary, co pruski ks. Henryk dla Fryderyka II. O ile ks. Henryk podróżował po Francji w aureoli filozofa, dorzucając swoim sposobem bycia splendoru dworowi berlińskiemu, o tyle ks. Poniatowski starał się zwracać na siebie uwagę mniej wyszukаныmi środkami. Podróżując zawsze w otoczeniu ośmiu towarzyszy ubranych po polsku, w Wielkim Tygodniu zabawiał się w Lasku Bulońskim rzucaniem na prawo i lewo skórek z pomarańczy⁷¹. W kilka tygodni później, przybywszy do Marly, pałacu słynącego z hazardowej gry, wszedł do salonu ze zwykłą swoją świtą. Niestety, tylko jemu przysługiwało prawo wstępu. Urażony zasiadł do gry i po wygraniu 300 ludwików opuścił ostentacyjnie salę i na oczach wszystkich rozdał wygraną swoim towarzyszom⁷².

W grudniu 1782 r. jeden z korespondentów, najwidoczniej w bliskich z nim stosunkach, wspominał wspaniałe przyjęcie, jakie hr. Branicki wydał w dzień św. Jana w swoim pałacu w Białymstoku:

„Les personnes les plus considérables qui se trouvaient alors dans le royaume, y étaient invitées, et j’y fus en 1762 avec le Nonce du Pape”⁷³.

Rok 1783 obfitował szczególnie w skandale spowodowane przez Polaków lub które kładziono na ich karb. Pewnego dnia pojawił się w ogrodzie Pałacu Królewskiego rzekomy starosta polski. Zakochany w pięknej dziewczynie obiecywał jej tron polski. Do chwili koronacji żądał jednak, aby pozostała w klasztorze. Po powrocie z Włoch ks. de Chartres rozpoznał, niestety, w niedoszłym królu polskim szlachetkę pochodzenia kroackiego⁷⁴.

W maju tegoż roku rozchodzi się wiadomość wśród nowiniarzy w ogrodzie Pałacu Królewskiego, że ks. de Soubise zapłacił długi hrabiego

⁶⁹ *Correspondance secrète, politique et littéraire* t. 2 s. 54.

⁷⁰ Tamże s. 53n.

⁷¹ Tamże t. 7 s. 372.

⁷² Tamże t. 8 s. 44.

⁷³ Tamże t. 13 s. 421n.

⁷⁴ Tamże t. 14 s. 214.

polskiego. Okazało się jednak, że rzekomy hrabia był zwykłym awanturnikiem, któremu kazano opuścić Francję⁷⁵.

Tym podobnych historii relacjonowanych przez autorów *Correspondance secrète* można przytoczyć jeszcze kilka. Były one jednak przedmiotem rozmów nowiniarzy tylko w dniach posuchy, kiedy brakowało tematów bardziej pasjonujących, tematów politycznych.

A Polska drugiej połowy XVIII wieku interesowała nowiniarzy, podobnie jak i całą Europę, szczególnie od strony politycznej. Pod tym również kątem omawiały sytuację Polski broszury polityczne, obficie kolportowane w Paryżu epoki Oświecenia, a ukrywające się najczęściej pod płaszczkiem anonimowości. Dla nowiniarzy, z których kół często wychodziły, stanowiły one przedmiot żywego zainteresowania.

W latach następujących bezpośrednio po 1772 r. głównym tematem, do którego uparcie wracają nowiniarze paryscy w swych dyskusjach o Polsce, jest pierwszy rozbiór i jego przyczyny. Pierwszą reakcją opinii francuskiej było zdziwienie i zaskoczenie łatwością, z jaką odbył się ten akt gwałtu i przemocy na organizmie Rzeczypospolitej. Zdziwienie było dyktowane podwójnymi racjami. Opinia publiczna z trudem przyjmowała do wiadomości, że Polska, słynna ongiś Rzeczpospolita, naród waleczny, wywodzący się z dawnych Sarmatów, dała się poćwiartować między trzy ościennie państwa, nie stawiając żadnego oporu. Zajęta niesnaskami wewnętrznymi zapomniała o obronie niepodległości. I rzecz nie mniej dziwna — punkt, na który nowiniarze kładli szczególny nacisk — że ten akt gwałtu i bezprawia odbył się na oczach Europy, która nie zareagowała nawet pociągnięciem pióra⁷⁶. Potęgi zainteresowane w zachowaniu niepodległości Polski patrzyły obojętnie, kiedy jej olbrzymie teryny przechodziły pod panowanie mocarstw obcych, jak gdyby nie zdając sobie sprawy z ich tendencji zaborczych, groźnych dla równowagi układu sił europejskich. Natomiast zdania były podzielone, gdy chodziło o ustalenie przyczyn rozbioru Polski. Zdaniem jednego z autorów Polska nie dała żadnej przyczyny do takiego z nią postępowania.

„La Pologne divisée entr'elle ne pouvait fournir aucun motif de crainte à ses voisins avec lesquels elle vivait en bonne intelligence et dont elle étoit obligée de chercher l'appui”⁷⁷. W większości jednak wypadków opinia dotycząca przyczyny rozbioru Polski była bardziej surowa. Kładziono ją na karb polskich stosunków wewnętrznych i upatrywano przyczyny zła w jej wadliwym ustroju. Wśród wielu różnych wypowiedzi w tej kwestii warto przytoczyć treść anonimowej broszury, napisanej w formie alegorii pt. *Le Voyage de l'envie*, która ukazała się w r. 1778. Żądza ze-

⁷⁵ Tamże s. 259.

⁷⁶ Tamże t. 8 s. 103.

⁷⁷ Tamże t. 15 s. 131.

ślana na wygnanie na Syberię wymyka się z niewoli i zaczyna kolejno składać wizyty w stolicach europejskich. Nie znajdując nigdzie wielkiego pola do działania, przybywa do Polski i udaje się natychmiast do Sejmu, gdzie dotychczas obrady przebiegały zgodnie i decyzje zapadały jednomyślnie lub zdecydowaną większością głosów. Nagle rozlega się słowo: „nie pozwalam”, zaczyna się zamieszanie i sejm zostaje zerwany. Żądza zawiera przymierze z Niezgodą i obie, wspólnym wysiłkiem, przekonywają Rzeczpospolitą, że będzie szczęśliwsza i potężniejsza, oddając jedną trzecią swego terytorium. Niebawem potęgi sąsiadujące spieszą, aby ją uwolnić od nadmiaru jej ziem. Rozbiór dokonuje się pod auspicjami Żądzdy, która podpisuje traktat⁷⁸. Inna z satyr poddawała ostrej krytyce stosunek szlachty do chłopów, ilustrując z dużą dozą ironii dolę pańszczyźnianego chłopka polskiego taką oto sceną: pewnego razu, po długim okresie suszy, spadł rześisty deszcz. „Voilà de l'or qui tombe! s'écrioit le Palatin: — Non, parbleu, répondit le serf, car vous me le feriez ramasser”⁷⁹. Nie lepsza, w ocenie nowiniarzy, była sytuacja króla polskiego, który mówiąc nawiasem, cieszył się w ich kołach dużą sympatią. Był on podobnie jak chłop pańszczyźniany pozbawiony swobody działania i uzależniony od samowoli możnowładców. W jednej z broszur, której bohaterami są monarchowie europejscy, autor, występujący pod pseudonimem Wars, przedstawiając rolę króla polskiego wśród swoich poddanych, takimi oto słowy każe mu przemawiać: „Je m'amuse comme un enfant à voir jouer les autres. Je ne sais pas mieux faire, car mes palatins s'en vont en me montrant le derrière”⁸⁰.

Tak wyglądała przeszłość i terażniejszość Polski w ocenie nowiniarzy paryskich. A jak kształtowała się jej przyszłość? Na to pytanie przynosiły odpowiedź szczególnie dwie broszury, obszernie komentowane pod Drzewem Krakowskim. Wychodząc z przesłanek odmiennych, obie były utrzymane w tonie krańcowo różnym. Autorem pierwszej, zatytułowanej *La Pologne telle qu'elle est, telle qu'elle sera*, był prawdopodobnie Carraccioli. Napisana w 1773 r. broszura była rozpowszechniona w Paryżu dopiero w marcu 1775 r. Komentator w takich oto słowach streszczał jej część trzecią, jego zdaniem najbardziej interesującą:

Francja, Hiszpania, Portugalia, Szwecja, Dania, Anglia, Holandia, Sardynia zawarły przymierze, aby sprzeciwić się rozbiorowi, który niszczył równowagę sił w Europie. Polska jednak, zdaniem autora, nie potrzebowała tej pomocy, aby odzyskać zagrabione ziemie i wolność. Potęgi bowiem, które dokonały rozbioru, nie były ze sobą zgodne, ich siłę stanowiły osoby panujących, a następcy ich nie musieli posiadać ani tych sa-

⁷⁸ Tamże t. 6 s. 107.

⁷⁹ Tamże t. 8 s. 151.

⁸⁰ Tamże t. 13 s. 19.

mych talentów, ani to samo szczęście nie musiało im sprzyjać. Polska już niejednokrotnie pokonywała nie mniejsze trudności. Za panowania króla Jana Kazimierza była o krok od zguby. Jednak Nieśmiertelny Sobieski zwrócił jej splendor i chwałę⁸¹.

Caraccioli przemawiał tonem proroka pocieszyciela, nie biorąc pod uwagę realnego stanu rzeczy. Natomiast wydana w 1779 r. broszura pt. *L'Horoscope politique de la Pologne, de la Prusse, de l'Angleterre*, której autorem był Zannowich Stéphan, podający się za księcia Castriotto albańskiego, była utrzymana od początku do końca w tonie beznadziejnie pesymistycznym dla narodu polskiego. Oto kwintesencja jego wypowiedzi na temat przyszłości Polski zawarta w słowach skierowanych jakoby do jednego z konfederatów:

Czy Polska nie jest już prowincją Potęgi obcej, czy jej król nie słuca rozkazów ambasadora rosyjskiego, który istotnie panuje w Warszawie? Prawo Polski do decydowania o własnych sprawach jest tylko pozorne. Niepodległość jej nie byłaby może stracona bezpowrotnie, gdyby Polska nie uzależniła się od Rosji. Być może, że Rosja ogarnięta rewolucją wewnętrzną albo zamieszana w wojnę zewnętrzną pozwoli Polsce zrzucić jarzmo, ale czy wrogowie, którymi jest otoczona, pozwolą jej na odzyskanie swych praw? Rozbiór Polski był zatem w przekonaniu autora rzeczą nieuniknioną⁸². Kontynuując, autor broszury z żadnej strony nie widział dla Polski ratunku. Przeciwnie, był głęboko przeświadczony o zbliżającym się nieuchronnie upadku, jako że los wypisał na toku jej dziejów wyrok zagłady. Nawet gdyby doszło do zerwania Petersburga z Berlinem, Polska nie mogłaby skorzystać z tej pomyślnej koniunktury, gdyż Rosja nie pozwoli jej ani powiększyć sił zbrojnych, ani przeprowadzić reform, które mogłyby ją uzdrowić wewnętrznie. Zmiana króla, z którą część narodu wiązała nadzieje, też nie przyniesie rozwiązania, gdyż Polska będzie zmuszona przyjąć monarchę takiego, jakiego jej narzucą potęgi ościenne, a te ogłoszą Europie, że to dla jej dobra, podobnie jak to miało miejsce w chwili dokonania pierwszego rozbioru⁸³.

Dalsze rozbiory Polski zapowiedziane przez Zannowicha zostały w kołach nowiniarzy paryskich, począwszy od 1780 r., przesądzone. Blokada Gdańska przez Prusy stanowiła aż nadto wymowny powód tych przypuszczeń. W tym duchu było interpretowane przymierze austro-rosyjskie

⁸¹ Tamże t. 1 s. 246n.

⁸² Tamże t. 8 s. 204n. Zannowich Stéphan, né le 18 fevrier 1751, pisze Qué-rard, était un grand imposteur qui se disait être le prince Castriotto d'Albanie. Il est mort le 25 mai 1786, suicidé. Avant de se faire prince d'Albanie, il avait essayé, dans le pays des Monténégrins, de se faire passer pour l'empereur Pierre III. Il a écrit *L'Horoscope politique de la Pologne, de la Prusse, de l'Angleterre*. Porto Vecchio (La Haye) 1779.

⁸³ Tamże s. 205.

zawarte w 1781 r. Według polityków spod Drzewa Krakowskiego był to tylko pozornie traktat handlowy. Wiązały się z nim ambitne perspektywy polityczne, które powinny budzić niepokój w państwach sąsiednich. Chodziło bowiem o powiększenie stanu posiadania sprzymierzonych ich kosztem. Część Litwy i Persji miała dostać się w ręce Rosji, Austria miała rozszerzyć swoje granice kosztem Turcji. Stworzenie zaś monarchii w Polsce miało na celu osadzenie na jej tronie arcyksięcia austriackiego Maksymiliana ⁸⁴.

Począwszy od 1780 r. zaczyna się w Paryżu coraz częściej mówić również o abdykacji Stanisława Poniatowskiego ⁸⁵. W czerwcu tegoż roku nowiniarze przydzielają mu na rezydencję pałacyk budowany wówczas przy ul. d'Artois i swatają go, gwoli pocieszenia, z ks. de Bourbon. Pogłoska z większą jeszcze uporczywością wraca na ich warsztat w 1784 r. Tym razem na tronie polskim miał go zastąpić ks. d'Artois. Francja zaś była dumna, że jej przypadło w udziale udzielić schronienia na swoim terytorium trzeciemu już z kolei królowi polskiemu. Pogłoska ta rozeszła się w związku z wizytą we Francji ks. Henryka pruskiego, któremu jakoby konfederaci polscy za pośrednictwem wojewody Mokronowskiego zdecydowali się ofiarować koronę Polski, głęboko przekonani, że dzięki swojemu rozumowi i uczciwości wróci on Polsce świetność z epoki Jagiellonów ⁸⁶.

W związku z tym, na zakończenie, pytanie: jaki był stosunek Francji, w opinii nowiniarzy, do rozgrywających się wypadków politycznych na arenie Europy? Szczególnie jaki był stosunek Wersalu wobec rozbiorów Polski?

⁸⁴ Tamże t. 12 s. 286.

⁸⁵ Tamże t. 9 s. 238. Stanisław August Poniatowski cieszył się we Francji dużą sympatią. W r. 1774 artyści francuscy, aby upamiętnić modę kobiecą noszenia wysokich piór przy kapeluszach, która wchodziła w życie, wykonali szereg szytów i albumów. Jeden z artystów, który przewodniczył tej pracy, wysłał królowi polskiemu, nazywając go „Grand Roi”, ten album, dołączając do tego wiersz, którego zakończenie brzmi następująco:

„La censure, de tous les temps,
 Nous reprocha d'être inconstans;
 Oui, j'en conviens, pour nos maîtresses;
 Mais quand on s'enflamme pour vous,
 Du respect, d'amour et de zèle,
 Qu'on vous aime à rendre jaloux
 Votre sujet le plus fidèle;
 Lorsque l'on fait voeu pour jamais,
 De vous adorer en silence,
 Sire, on peut bien, quoique Français,
 Vous répondre de sa constance” (tamże t. 2 s. 227n.).

⁸⁶ Tamże t. 17 s. 167-169.

Stanowisko Francji wobec Polski w tej sprawie kształtowało się, zdaniem nowiniarzy, odpowiednio do stanowiska ówczesnych ministrów u władzy. Ks. de Choiseul, dzięki swemu wybitnemu zmysłowi politycznemu, jakoby dość wcześnie rozszyfrował machinacje zaborców i przewidziawszy rozbiór Polski chciał mu stanowczo zapobiec. Szczególnie mając pełną świadomość dążności polityki rosyjskiej i głębokie poczucie misji opiekuńczej w stosunku do państw zagrożonych ekspansją Rosji carskiej, dążył z całą konsekwencją do pokrzyżowania jej planów. W tym celu przekazał ówczesnemu ambasadorowi Francji w Konstantynopolu, hr. de Vergennes, sumę dwóch milionów liwrów, która to suma miała posłużyć do rozniesienia wojny między Turcją i Rosją i w ten sposób uwagę tej ostatniej odwrócić od spraw polskich. Niestety, Vergennes przez oszczędność chciał osiągnąć ten sam cel drogą zabiegów dyplomatycznych. I wtedy, kiedy tracił czas na pertraktacje, rozbiór Polski został dokonany. Mimo woli zatem Vergennes, zamiast zyskać sobie uznanie swego ministra, pozyskał sobie sympatię i wdzięczność Fryderyka pruskiego. W chwili jego nominacji na stanowisko ministra spraw zagranicznych król pruski jakoby miał się wyrazić: „J'en suis fort aise; il m'a déjà rendu un grand service, et j'ai lieu d'en attendre d'autres de ce Ministre; son économie à Constantinople a valu un million à la France, et à moi mes nouvelles possessions en Pologne”⁸⁷. Z tych to względów autorzy *Correspondance secrète* utrzymywali, że niełaska, w jaką popadł ks. de Choiseul, miała fatalne skutki nie tylko dla Francji, ale i dla Europy, a przede wszystkim dla Polski, wytyczne bowiem jego polityki różniły się w zasadniczych punktach od polityki, jaką stosował hr. Gravier de Vergennes. Nowiniarze, życzliwi ks. de Choiseul, przez cały okres jego rządów zarzucali hr. de Vergennes, podobnie jak poseł szwedzki w Paryżu, baron de Staël-Holstein, wadę kardynalną u męża stanu, mianowicie kompletną bierność i niezdolność zapobiegania nadchodzącym wydarzeniom. Byli przekonani, że losy Polski potoczyłyby się inaczej, gdyby hr. de Vergennes nie objął stanowiska ministra spraw zagranicznych.

Stanowisko bierne Francji wynikało, zdaniem nowiniarzy, nie tyle z jej niechęci do Polski, ile było dyktowane jej bezsilnością, która przejawiała się we wszystkich dziedzinach jej życia. 14 czerwca 1781 r. taka oto scena ilustrująca słabość Francji — relacjonuje jeden z autorów *Correspondance secrète* — rozegrała się pod Drzewem Krakowskim:

W cieniu Drzewa Krakowskiego spotkało się wśród licznie zgromadzonych nowiniarzy dwóch starych dygnitarzy: emerytowany przedstawiciel policji p. D i dawny generał. Rozmawiano o planach cesarza austriackiego. P. D. chciał się zakładać, że jeszcze przed końcem roku Francja będzie

⁸⁷ Tamże t. 1 s. 43.

się bić z Austrią. Stary wojskowy nie wierzył w możliwość wojny, twierdząc, że Francja będzie zmuszona do zawarcia pokoju. Pan patrzy zbyt czarno, zauważył p. D., odkąd to Francja tak podupadła? Odkąd? — odpowiedział stary wojskowy — odkąd marszałkowie Francji zawdzięczają swoje stanowiska intrygom i odkąd Sartine mianuje generałów. P. D. skłonił się nisko, wziął kapelusz i laskę i oddalił się bez słowa⁸⁸.

Scena jest jakby wyjęta z komedii. W rzeczywistości nowiniarze patrioci czuli się bardzo upokorzeni tego rodzaju postawą Francji, będącą wynikiem, w ich mniemaniu, braku inicjatywy, indolencji i bierności. Dlatego z uczuciem zadowolenia przyjęli gorąco dyskutowany w ich kołach memoriał wysłany w 1784 r. na ręce Ludwika XVI, w którym to memoriale anonimowy autor ostro krytykował politykę zagraniczną Francji, szczególnie jej „system zwlekania” w oczekiwaniu lepszej koniunktury. Ponadto, dorzucał, pozostawienie przez Francję narodów oczekujących jej pomocy własnemu losowi podkopuje jej autorytet moralny. Aluzja do Polski, rzec można, była niedwuznaczna⁸⁹.

Reasumując, nowiniarze nie wnieśli istotnych, nieznanych elementów w sprawie stanowiska Francji w stosunku do Polski w okresie jej rozbiorów. Co więcej, w świetle dokumentów historycznych wiadomości ich były niepełne, wyjęte często jak gdyby z kontekstu, nie zawsze całkiem zgodne z istotnym stanem rzeczy. Niemniej lekceważyć ich nie można. Opinia nowiniarzy w dużym stopniu odzwierciedla ustosunkowanie się do rozbiorów Polski i potwierdza politykę oficjalną obojętności, jaką stosowała Francja Ludwika XVI w odniesieniu do Rzeczypospolitej. Ale wypowiedzi ich są równocześnie dowodem, że polityka ancien régime'u nie była wyrazem dążeń ogółu i nie we wszystkich punktach odpowiadała nastrojom i pragnieniom narodu. Gdy w XIX wieku naród ten dojdzie do głosu, Polska znajdzie we Francji sprzymierzeńca i we Francji będzie czerpać wiarę i przekonanie, że walka o wolność i niepodległość jest prawem każdego narodu.

L'ARBRE DE CRACOVIE

Résumé

„L'Arbre de Cracovie”, apparenté à la Pologne par son nom, lia sa destinée au Jardin du Palais Royal à Paris. C'est le Cardinal Richelieu qui fit construire le Palais Royal pour l'offrir, en 1642, à Louis XIII. Louis XIV en fit ensuite don, en 1692, à son frère Philippe. Le palais, devenu propriété de la famille d'Orléans, subit, au cours des années, de grands changements, ainsi que le jardin qui en

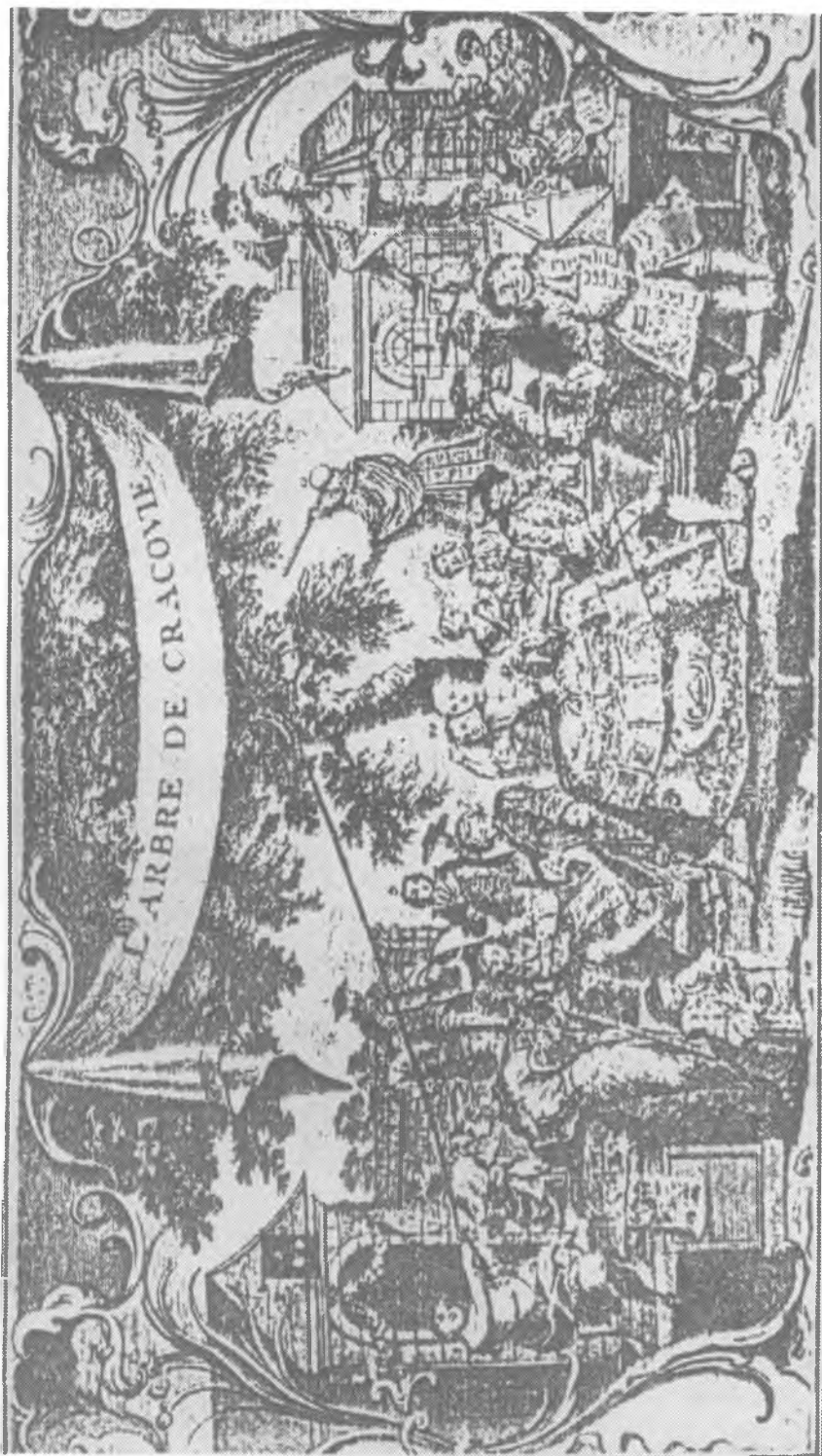
⁸⁸ Tamże t. 11 s. 312n.

⁸⁹ Tamże t. 16 s. 326.

faisait partie. Ce jardin était célèbre surtout par sa grande allée, plantée de marronniers dont le plus beau était connu sous le nom d'„Arbre de Cracovie". Sous „l'Arbre de Cracovie" se rassemblaient au XVIII^e siècle les nouvellistes qui discutaient surtout de politique. Les arbres de la grande allée ainsi que „l'Arbre de Cracovie", pleurés par les habitants de Paris, furent abattus en 1781 sur l'ordre du prince de Chartres, futur Philippe Egalité, qui, en reconstruisant le palais, voulait en même temps remplacer les vieux arbres pourris par des jeunes.

„L'Arbre de Cracovie", rendu célèbre par les nouvellistes, est devenu l'objet de plusieurs oeuvres littéraires. A l'occasion de son abattage fut publié un poème de circonstance *Les Adieux de l'Arbre de Cracovie* dont l'auteur était C. Beaumont. Le fameux marronnier a aussi fourni, au XVIII^e siècle, le sujet de deux pièces de théâtre, intitulées toutes les deux *L'Arbre de Cracovie*. L'auteur de la première pièce, jouée en 1742, était Charles-François Panard. Dans sa pièce, il donna au nom de „l'Arbre de Cracovie" un sens en accord avec l'interprétation du XVIII^e siècle: il liait son nom avec les mots: crac, craquer, ce qui voulait dire dans l'opinion des Parisiens de l'époque: débiter des mensonges. La pièce ne fut pas publiée avec les autres pièces de Panard, elle repose parmi les manuscrits de la Bibliothèque Nationale de Paris. L'autre pièce, écrite par Jean-François Mussot-Arnould, représentée à l'Ambigu-Comique, le 13 janvier 1772, n'a pas été jusqu'ici retrouvée. Enfin, *L'Arbre de Cracovie* servait de mystification à beaucoup d'imprimeurs du XVIII^e siècle qui, d'après T. Mikulski, mettaient sur leurs livres, au contenu peu modeste, „A l'Arbre de Cracovie" comme un lieu d'édition.

Les nouvellistes du XVIII^e siècle débattaient beaucoup sur la Pologne sous le feuillage de „l'Arbre de Cracovie". Ils s'intéressaient aux aventures des Polonais arrivés à Paris au XVIII^e siècle, entre beaucoup d'autres, aux princes C. A. Czartoryski et C. Poniatowski. Mais leur attention était attirée avant tout par la situation politique de la Pologne, surtout par le premier partage. Ils réprouvaient l'attitude de l'Europe, demeurée passive en face d'un acte de violence sur un pays qui, d'après eux, ne présentait aucune menace pour ses voisins. Ils discutaient aussi vivement sur des brochures politiques ayant trait à la Pologne et dont un grand nombre ont été publiées dans la *Correspondance secrète* rédigée, d'après Quérard et Barbier, par J. A. Métra, un des plus célèbres nouvellistes du XVIII^e siècle. En général l'attitude des nouvellistes, délibérant sous „l'Arbre de Cracovie", était favorable à la Pologne. Par contre, ils s'indignaient, exprimant par là l'opinion du peuple français, de la passivité de la France et de son ministre des affaires étrangères, le comte Gravier de Vergennes qui, selon leur opinion, devait contraindre, ne fût-ce que pour maintenir un équilibre politique en Europe, les partages de la Pologne.



N^o 1207.

L'ARBRE
DE GRACOVIE

1742
par parand

OBSERVATIONS

SUR

LA DESTRUCTION
DE LA PROMENADE
DU JARDIN
DU

PALAIS-ROYAL.

*LETTRE d'un Anglois établi à
Paris, à Milord P*** à Londres.*

Les Peuples sont les victimes des folies des Princes.
Hor. Liv. I, Ev. II.



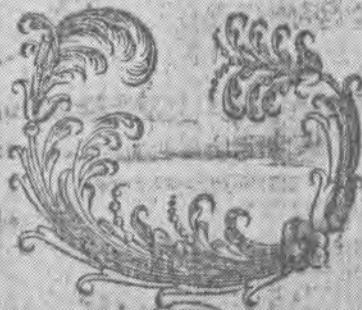
A AMSTERDAM.

M. DCC. LXXXI.

LES ADIEUX

DE L'ARBRE

DE CRACOVIE;



A LA HAYE.

M. DCC. LXXXI.

Y+

Beaumont (de)